

Feleton Nr. 1465

Telefon Nr. 1465

"Głos Śląski" wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na pocztę, u agentów i kółporterów 1,50 mk. z odnośnieniem do domu 1,80 mk. Ogłoszenia 20 fen. od 1-lamowego wiersza petyt. Przy większych i częstszych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Redakcja i Administracja znajduje się w Gliwicach przy ulicy **Wilhelmowskiej** (Wilhelmstrasse) nr. 59.

"GŁOS ŚLĄSKI"
zapisany na pocztę: Zeitungspreisliste 1. poln. 47a.

Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensyi za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Każdy abonent „Głosu St.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Gliwice, sobota dnia 23-go września 1916 r.

Mr. 115

Ich hoffe dich nicht zu
sehen und nicht mit dem
Sperre fortzusetzen und mit
dem Gold zu bezahlen. Ich wird
die Kriegerverträge bekräftigen.

Jan 8. 1916.

von Gienvenberg
General & Kabinetsrath.

Do pożyczki wojennej zamieszczamy na pierwszym miejscu dzisiejszego numeru słowa, wypowiedziane przez marszałka polnego Hindenburga, z jego podpisem. Marszałek powiedział: „Naród niemiecki pobije swoich nieprzyjaciół nie tylko mieczem, ale i pieniędzmi. Tego dowiedzie pożyczka wojenna.”

Mąż, który ma tyle praw do wdzięczności i zaufania niemieckiego narodu, jak Hindenburg, nie powinien słów takich użyć daremnie. Każdy obywatel powinien się starać, aby nadzieja marszałka się ziściła.

Armia generała kawalerji arcyksięcia Karola. W lesistych Karpatach podejmował nieprzyjaciół dalej swoje ataki z wielką gwałtownością przeciw armii generała, barona Kirchbacha. Pod Breszą i na wschód od siodła Pantyr odparł wysuwające się naprzód części frontu cokolwiek wstecz. Zresztą złamały się wszystkie ataki o waleczność obrońców. Pomiędzy ces. król. wojskami, walczącymi w Karpatach, zasługują na wymienienie dzielne węgierskie bataliony landszturmu pod pułkownikiem Papp.

Także nad Narajówką pozostały wszystkie ataki nieprzyjaciela bezskuteczne.

Armia generała-feldmarszałka ks. Leopolda bawarskiego. Przy armii generał-pułkownika Teresztyńskiego stały sprzymierzone wojska pod generałem von der Marwitz ponownie pod naporem silnych wojsk rosyjskich. Sposób walki nieprzyjaciela odznaczał się, jak zazwyczaj masowem wypychaniem na rzędy głębokich kolumn szturmujących, wśród których znajdowała się także gwardya. Tylko na wschód od Swiniuchów nie została jeszcze walka rozstrzygnięta. Zresztą został przeciwnik wszędzie z wielkimi stratami odparty.

Wojna z Włochami. Żadnych większych walk. Południowo-wschodnia widownia wojny. Bez zmiany.

Zdrowie Ojca św.

Jak donosi »Stampa«, stan zdrowie Ojca św. jest znowu zadawalajacy.

Zatonięcie włoskiej łodzi podwodnej.

»Corriere della Sera« donosi, iż włoska łódź podwodna »Jalea« wpadła na mine i zatoneła.

● naukę religii w języku polskim.

Przykry błąd wydarzył się — jak stwierdza „Kraj” — wolnokonserwatywnej „Schles. Ztg.” Poznański korespondent jej rozwódzi się bowiem nad zaprowadzeniem języka polskiego w nauce religii w szkole elementarnej w — mieście Pile (Schneidemühl) — za-
miast w wsi Piłce (Schneidemühlchen).

Wypisuje przeto ze statystyki, że powiat chodzieski (Kolmar), w którym Piła położona, najwięcej z pomiędzy wszystkich powiatów obwodu bydgoskiego liczy katolików niemieckich. Piła sama do $\frac{2}{3}$ jest protestancka a obok 8091 katolików niemieckich jest tam tylko 875 katolików polskich. „Ponieważ przeto — pisze korespondent — ludność Piły z wyjątkiem

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 21 września. Wojna na zachodzie. Armia generał-feldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego. Na północ od Sommy rozgrywały się pod Coulette bez przerwy walki na granaty ręczne. Nieprzyjacielskie ataki częściowe odparte zostały pod Flers, na zachód od Lesboeufts i na północ od Combles. Na południe-zachód od Rancourt i Bouchavesnes odebrany w ataku przez nasze wojska teren został znowu po zaciętych walkach stracony. Na południe od Rancourt utrzymaliśmy zdobyte rowy.

Front niemieckiego następcy tronu. Na prawo od Mozy zostały przy zwiększonej czynności artylerii ataki nieprzyjacielskie w odcinku Thiaumont-Fleury odparte.

Wojna na wschodzie. Front generała-
feldmarszalka księcia Leopolda ba-
warskiego. Na zachód od Łucka atakowała ro-
syjska gwardya w połączeniu z innymi silnymi od-
działami wojska generała von der Marwitza dalej.
Pod Korytnicą walka jeszcze nie rozstrzygnięta.
Zresztą złał się często powtarzany szturm na
frontie 20 km. szerokim znowu z jak najkrwawsze-
mi stratami.

Front generała kawaleryj arcyksięcia Karola. Walka nad Narajówką toczy się pomyślnie dalej.

W Karpatach ponowił nieprzyjaciół także wczoraj swoje gwałtowne ataki. Pominawszy miejsc-

w sukcesy w okolicy przełęczy Pantyr i w od-
cinku Taterka (na północ-wschód od Kirlitaby) zo-
stał wszędzie z wielkimi stratami odparty. Przy
Babie Ludowej szturmował siedm razy naszą pozy-
cję. Strzelcy rozmaitych niemieckich szczepów
mieli pod dowództwem generał-majora Boesza zna-
mienity udział w zwyciężkim odporze. Stracony
19 września szczyt Smotrecia został szturmem zno-
wu odebrany.

Widownia wojny w Siedmiogrodzie. Wzgórza graniczne przełęczy Vulkan są przez nas obsadzone.

Na Bałkanach. Armia generał-feldmarszałka Mackensena. Walka w Dobrudży stała.

Front macedoński. W skutecznych bułgarskich atakach w okolicy Floriny ponieśli Francuzi znaczne straty. Kawaleria bułgarska zaatakowała i rozproszyła na wschód od miasta cofającą się nieprzyjacielską piechotę. Wzięto licznych jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych. Nad Kajmakalanem i na froncie Moglena zostały kilka-krotnie serbskie ataki odparte.

Pierwszy generalny kwatermistrz.
Ludendorff.

Sprawozdanie austrjackie.

Wiedeń. 21 września. Wojna na wschodzie. Front przeciw Rumunii. Na południe od Petroseny obsadziliśmy znowu wzgórza po obu stronach przełęczy. Pod Nagy Szeben (Hermannstadt) i na wschodnim froncie Siedmiogrodu tylko utarczki przednich straży.

małego bardzo odłamku jest niemiecka, przeto dzieci wstępujące do szkoły w Pile, w najgorszym wypadku uważać należy jako „zjawisko, bardzo szybko przemijające”. Dla znikającej liczby takich dzieci zaprowadzić polską naukę religii jest rzeczą bardzo wątpliwą, ponieważ zaprowadzenie takiej nauki w miastach prawie zupełnie niemieckich, jak w Pile, Polaków pobudzić musi do agitacji w kierunku zaprowadzenia tej nauki także w innych takich miejscowościach. Byłoby lepiej się stało, gdyby dowód obchodzenia się „parytetycznego” z Polakami w Prusach złożono nie w Pile, lecz w innym miejscu. Kto sobie przypomina, że w r. 1844 pierwszą gminę (parafię) „niemiecko-katolicką” założył Jan Czerski w Pile, temu zaprowadzenie polskiej nauki religii w szkole pilskiej, mianowicie podczas wojny światowej, wydawać się będzie dziwną ironią historyczną.

Korespondent poznański „Schles. Ztg.”, piszący o sprawach polskich, widocznie języka polskiego nie zna, ani też nie stara się o ściśle tłumaczenie wiadomości, podanych przez prasę polską, która wyraźnie przecież pisała o Piłce z dodaniem nazwy niemieckiej Schneidemühlchen oraz powiatu wieleńskiego (Fيله), podczas gdy Piła położona jest w powiecie chodzieskim (Kolmar).

Korespondent taki naraził „Schles. Ztg.” na przykry błąd, na którym zbudował zupełnie niesłuszny atak na rząd...

Piłka jest wioską, zupełnie polską, więc zaprowadzenie polskiej nauki religii w szkole tamtejszej jest zupełnie na miejscu.

Odnaczenie następcy tronu.

Niemiecki następca tronu wydał 17 b. m. następujący rozkaz dzienny do swej armii:

„J. Ces. Mość cesarz nadał mi dziś gałązki dębowe do orderu „Pour le merite”. Uznanie, mieszczące się w tem wysokim odnaceniu, przypada nie tylko mnie, lecz przedewszystkiem mojej dzielnej armii. Jest ono podzięką cesarza za to, czego dokonują armia w walkach pod Verdun. Dziś, gdy operacje nie są jeszcze zakończone, znaczenie tych bitew, szalejących od dnia 21 lutego prawie nieprzerwanie i ich wpływ na bieg wielkiej wojny, do której prowadzenia o własny byt zmuszono Niemcy, nie da się jeszcze w przybliżeniu ocenić. Jedno tylko jest pewnem, że rzadko w historii wojen wymagano wśród najtrudniejszych warunków tak olbrzymich czynów, opierających się na śmiałej przedsiębiorczości w ataku i na pełnej pogardy śmierci sile oporu. Towarzysze broni! Okazaliście się dorosłymi do wielkich zadań, jakie nam postawiono. Bądźcie pewnymi mojej, nie gasnącej nigdy podzięką po wszystkie czasy. Głównodowodzący: Wilhelm, następca tronu państwa niemieckiego i Prus.”

Kwatera 4. korpusu greckiego.

(wtb.) Berlin, 20 września. Telegram prywatny. Jak się dowiadujemy, wyznaczono Zgorzelice na Śląsku na miejsce pobytu dla czwartego greckiego korpusu.

Ulgi dla jeńców.

Pomiędzy Niemcami a Francją toczą się za pośrednictwem jednego z państw neutralnych rokowania w sprawie obopólnej ugody, na mocy której bracia, inni krewni, a nawet przyjaciele, znajdujący się

w niewoli, mogą być na stawiony wniosek umieszczeni w jednym i tym samym obozie dla jeńców. Czy ugoda przyjdzie do skutku, jeszcze nie jest rzeczą pewną. Jest jeden z braci oficerem, a drugi tylko podoficerem albo szeregowcem, natenczas ich połączenie w jednym obozie prawdopodobnie nie będzie możliwe.

Wnioski, mające na celu połączenie krewnych lub przyjaciół wśród jeńców niemieckich we Francji w jednym obozie, należy jak najprędzej wysłać do ministerstwa wojny (Königl. Preuss. Kriegsministerium, Abteilung Kriegsgefangenen-schutz).

Koszta wojenne.

Pismo amerykańskie „New York Tribune” ogłasza studium swego korespondenta angielskiego Francisza W. Hirsta, odnoszące się do kosztów obecnej wojny. Utrzymuje on, że wydatki na wojnę sięgają w chwili obecnej 15 miliardów funtów szterlingów (około 400 miliardów franków).

O ile wojna przeciągnie się jeszcze podczas jesieni, to wydatki wzrosną jeszcze o 2½ do 3 miliardów funtów szterlingów (70 do 80 miliardów franków). Suma ta oznacza nowe długie państw wojujących: Francji, Niemiec, Anglii i Rosji.

W sprawie premii omłotowych.

Z Berlina donoszą urzędowo: Premie za młócenie zboża chlebowego. Urząd zbożowy ogłasza co następuje: Przyznawana dotąd za młócenie zboża premia 20 mk. od tony obowiązuje tylko do 10-go października włącznie. Czy od tego dnia przyznawana zostanie wogóle jaka premia omłotowa, nie jest dotąd ustalono. W żadnym razie nie zostanie ona ustanowiona w dotychczasowej wysokości. Leży to zatem w istotnym interesie gospodarzy, by odstawili zboże jeszcze przed 10-tym października.

Rozruchy w Petersburgu.

W Petersburgu wybuchły znów rozruchy uliczne. Po Newskim Prospekcie obnoszono czerwone sztandary. W zimowym pałacu cara wybito kilka szyb w oknach. Kozaków wrzucił tłum do Newy. Wściekłość tłumu skierowała się także przeciw oficerom japońskim, z których wielu pobito. Wjeczór wybuchło kilka pożarów. O podobnych rozruchach nadchodzą także wiadomości z Moskwy.

Co kosztuje policja rosyjska.

„Godz. Polska” podaje ciekawe liczby, ilustrujące stosunki policyjne w państwie rosyjskim w latach przedwojennych.

W roku 1910 rząd rosyjski wydał na policję ogółem 82 500 000 rubli, z których 25 000 000 rubli przypada na utrzymanie policji w cesarstwie i na Kaukazie, 3 400 000 rb. kosztowała policja tajna, a 2 200 000 dozór policyjny nad nieprawomysłnymi.

Z kar, nakładanych w drodze administracyjnej przez policję, ściągnięto w tymże roku 1 700 000 rb., a więc w porównaniu z rokiem rewolucji 1905, w którym kary te wyniosły 562 000 rb., w roku uspokojenia policja nałożyła kar na ogólną sumę 1 138 000 rubli, w czem nie figurują kary prasowe, nakładane przeważnie przez generał-gubernatorów, naczelników miast (gradonaczalników) i gubernatorów.

Urzednicy rosyjscy w Bulgarii.

Jak donoszą gazety bułgarskie, wraz z armią rosyjską przybyła do Dobrudży cała brygada urzędników administracyjnych, aby objąć administrację w miastach bułgarskich, które miano zdobyć. Urzędnicy ci, jak dzienniki podają, będą teraz użyć do czyszczenia ulic w tych samych miejscowościach, dla których byli przeznaczeni.

Wywiad u barona Barczy.

Korespondent sofijski dziennika „Az Est” rozmawiał z attache poselstwa austriacko-węgierskiego w Atenach, bar. Jerzym Barczą, który przed kilku dniami opuścił Ateny i przez Kawallę i Dramę przybył do Sofii. Król Konstantyn — mówił bar. Barcza — pozostaje wciąż stanowczy i bardzo popularny. Urzędnicy, starsi politycy i cały lud są niewzruszeni za neutralnością. Gdyby nawet zmuszono króla do ucieczki, to i wówczas jeszcze armia grecka nie mogłaby odegrać roli pod względem wojskowym, gdyż brak jej woli jednolitej. Pogłoski o zamierzonym ustąpieniu króla są nieuzasadnione. Pomimo choroby, król jest mocno zdecydowany wytrwać na tronie do chwili ostatniej. Armia jest jeszcze dzisiaj wierna królowi, gdyby zaś koalicja wplatała Grecję w wojnę, to armia ta rozprysnę się na niezliczone stronnictwa.

Rządy koalicji w Grecji.

Do „Neue Freie Presse” donoszą z Aten: Przybyło tu 150 oficerów 11-tej dywizji w Salonikach, wydanych przez generała Sarraila, gdyż nie chcieli porzucić stanowiska neutralnego. Oficerowie opowiadają o zdarzeniach, jakie zaszły w ostatnich dniach w Salonikach. Według tych opowiadań doszło znów do poważnych starć między rewolucjonizowanymi żandarmami kretańskimi i greckimi ochotnikami z jednej, a wojskami królewskimi z drugiej strony. Oficerowie zapewniają, że wiadomości, jakoby wierne królewskie wojska przeszły na stronę koalicji, są fałszywe. Twierdzą zaś między innymi, że pewien kapitan rewolucjonista z Modeny, który wraz z swoją kompanią ruszył do Salonik, ujrzał się w drodze osamotniony, wszyscy bowiem żołnierze i podwładni mu oficerowie opuścili go i połączyli się z oficerami królewskimi. Koalicja zawiadomiła gen. Sarraila, aby bezzwłocznie przystąpił do rozbrojenia wszystkich wiernych wojsk królewskich, stojących załogą w obozie Salonik.

Petersburska agencja telegraficzna donosi z Aten: Posłowie ententy w Atenach otrzymali pełnomocnictwo do podejmowania wspólnie z Sarraillem kroków dyplomatycznych wobec rządu greckiego bez pytania się swoich rządów.

Zapasy tytoniu w Kawalli.

„Temps” paryżski donosi, że Bułgarzy znaleźli w Kawalli między innymi tytoniu za 150 milionów franków.

Koalicja wobec Szwecji.

„Corriere della Sera” dowiaduje się z Rzymu, że koalicja a mianowicie Anglia, nie poprzestanie na odpowiedź Szwecji na swoją notę, lecz ponowi nacisk dyplomatyczny, aby w danym razie poczynić pewne zarządzenia na wodach szwedzkich, któ-

OZIWNE SĄ DROGI OPATRZNOŚCI

(Z FRANCUSKIEGO.)

—O—

20)

(Ciąg dalszy)

— Widziałem pana de Sauves raz jeden tylko w życiu — kończył swe opowiadanie Marais — a chociaż przyszedłem do niego, będąc niemal przekonany o jego winie, zrobił na mnie wrażenie szlachetnego i nad wyraz sympatycznego człowieka.

— O, bo pan jesteś cokolwiek poetą — zauważył z uśmiechem sędzia — ja bo znowu zapatruję się na rzeczy z punktu praktycznego. I teraz oto przystąpię natychmiast do przesłuchania świadków.

Zeznania pierwszego świadka, kasyera, utrwały podejrzenia pana de Courneuve. Jakkolwiek Simon wyrażał się z całym szacunkiem i życzliwością o swym chlebodawcy, nie ukrywał wszakże, że w poglądach i usposobieniu Piotra i Jerzego zachodziły znaczne różnice. Pierwszy był człowiekiem rozważnym, spokojnym, przewidującym, ośrocznym; drugi dawał się nieraz unosić samowolnemu temperamentowi, rad był rozpocząć roboty na wielką skalę, opłacać szumniejsze reklamy, dawać dłuższe i częstsze ogłoszenia.

— Do żwawszej wszakże sprzeczki nie dochodziło między nimi nigdy — mówił Simon — Jerzy ulegał zawsze wpływowi szwagra i zastosowywał się do jego życzenia. Raz tylko jeden przed niedawnym czasem sprzeciwił się stanowczo jego woli.

— O cóż to chodziło? — spytał sędzia skwapliwie.

— Ulubiony robotnik p. Piotra, Eugeniusz Gages zrobił jakieś odkrycie, które miało uprościć o wiele odlewanie form. Do wprowadzenia wynalazku w życie potrzebna była nowa maszyna, która miała wła-

śnie zapewnić 30 procent oszczędności. Pan de Sauves wykończył już był plan owej maszyny i zamierzał ją obstałować, lecz p. Chaniers na to się nie zgodził.

— Dlaczego?

— Tłumaczył się, że nie wierzy w oszczędność, była to wszakże rzecz tak widoczna, że tłumaczenie się nie znalazło w nim z nas wiary.

— Jakimże więc pobudkom przypisywaliście jego odmowę?

— Sądziliśmy wszyscy jednomyślnie, że nie chce wprowadzić nowej maszyny, aby nie wypłacić zwykłej premii Eugeniuszowi, którego nie cierpiał.

— Jak się zachował pan de Sauves wobec tego?

— Stała się przekonana, przytaczała niezliczone argumenty, a w końcu zawołała z goryczą: A, gdybym to ja był właścicielem fabryki!

Zuzanna wzięła w gorącą obronę Piotra przed sędzią śledczym, mówiła o jego szlachetności, dobroci, o jego przywiązaniu do rodziny. A jednak przez wrodzoną sobie prawdość charakteru nie umiała przemilczeć o niechęci Piotra do zawiadamiania policji o zniknięciu Jerzego. Nie potrafiła ukryć odpowiadając na pytania sędziego, że gdy należała, aby rozpocząć jak najrychlej poszukiwania, zbył ją szorstko, mówiąc: Mam swoje powody, aby tego nie czynić!

Pani Chaniers była zbyt cierpiącą, aby można ją było dnia tego fatygować. Sędzia śledczy wezwał więc tylko doktora Garniersa, który znajdował się już od paru godzin u łóżka ciężko chorej swej pacjentki.

Doktor opowiedział szczegółowo o szczęściu, jakie sprawiło Jerzemu przyjscie na świat córki, o trudności, z jaką go wydalili z pokoju żony, dla której absolutny spokój uważał za pierwszy warunek zdrowia. Z kolei wspomni o oświetleniu w kantorze oknie, które zdziwiło Chaniersa i o propozycji swej towarzyszenia mu do fabryki.

— Jerzy nie chciał przyjąć mojej usługi — ciągnął dalej doktor — i uspokoił mnie słowami: „Nikt prócz mego szwagra nie posiada drugiego klucza od kantoru, nikt więc prócz niego nie może się tam znajdować o tej porze. Otrzymał zapewne telegram, który wysłałem do niego dziś po południu i wrócił z Hawru wieczornym pociągiem.”

— Czy nalegał pan, aby mu towarzyszyć?

— Nie, bo mówił tonem człowieka głęboko przekonanego, a w chwilę później i ja sam gotów byłem dzielić jego przekonanie.

— Z jakiego powodu?

— Od bramy odjeżdżał dorożkarz, kierując się w stronę miasta, sądziłem więc, że to był powóz, którym pan de Sauves przyjechał ze dworca.

— Zauważył pan barwę konia lub kształt powozu?

— Nie, gdyż było zupełnie ciemno z powodu burzy i deszczu.

— Jakie wrażenie sprawiła na panu wiadomość o zniknięciu Chaniersa?

— Na razie prawie żadnego, gdyż początkowo powiedziano mi, że wyszedł na miasto, a następnie, że wyjechał w nagłym interesie fabryki.

— Kto to panu powiedział?

— Pan de Sauves. A ponieważ wydawał się bardzo zaniepokojonym, starałem się unikać w rozmowie tej kwestyi.

— Czem pan sobie tłumaczył jego zaniepokojenie?

— Tem, że Jerzy musi znajdować się chwilowo w jakimś miejscu, o którym nikt wiedzieć nie powinien. Po upływie kilku dni wszakże zwróciłem się do pana de Sauves z zapytaniem dlaczego nie zawiadamia policję o zniknięciu szwagra?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Droga do zwycięstwa i pokoju

prowadzi przez nową pożyczkę wojenną. Jest obowiązkiem każdego obywatela niemieckiego wedle sił dopomódz do pełnego sukcesu pożyczki. Wynik nie powinien być mniejszy, aniżeli dawniej. Każdy niech pamięta o długu wdzięczności wobec wiernych walczących na frontach, którzy za nas codziennie życie narażają. Zależy na zgłoszeniu najmniejszej kwoty.

Objaśnień udziela jak najchętniej najbliższy bank, kasa oszczędnościowa, urząd pocztowy, towarzystwo zabezpieczenia na życie, spółka kredytowa.

reby zaostrzyły blokadę przeciw Niemcom, a z drugiej strony ułatwiły komunikację z Rosją.

Obawy włoskie.

„Italia” oświadcza w artykule wstępnym, że zwycięstwo Niemiec nad Rumunią miałooby zupełnie inne znaczenie, aniżeli klęski zadane przez Niemcy Belgii, Serbii i Czarnogórze. W razie klęski Rumunii złamanaby została siła militarna koalicji. Z tego powodu koalicja nie może dopuścić, by Niemcy osiągnęły zamierzony sukces. Trzeba działać z całą energią, by odarować sukcesy, do jakich dążą mocarstwa centralne, gdyż byłyby one katastrofą dla Włoch.

WOJNA.

Krwawe walki na Wschodzie.

W niedzielę ubiegłą podjęli Rosjanie próbę przełamania frontu nad Bystrycą, na północ od Stanisławowa. Oddziały rosyjskie podejmowały ataki nad linią kolejową Stanisławów - Halicz, przed południem słabsze, wieczorem energiczniejsze, za każdym jednak razem zostały odparte. Pomiędzy obszarem na wschód od Halicza i Brzeżanami front Dniestr - Złota Lipa, wzięty został przed południem pod działanie rozszalałego ognia huraganowego; w godzinach popołudniowych Rosjanie podjęli masowe ataki. Nieprzyjaciół usiłował tu cofnąć wstecz linię Narajówka - Bołszowce - Lipnica Dolna, jako też na północ położony przyległy odcinek, szerokości 20 klm. Walka toczyła się z największą zaciętością. Miejscami udało się Rosyjanom wtargnąć do rowów niemieckich i austriackich wojsk armii Bothmera, zostali jednak natychmiast wyparci w kontrataku. Na południe od Brzeżan w tych kontratakach brały skuteczny udział wojska austro-węgierskie. W obszarze Lipnicy Dolnej linię austro-niemiecką cofnięto nieznacznie wstecz.

Na północnym skrzydle armii Szczerbatowa po ośmiogodzinnym przygotowaniu działowem w dawnym obszarze głównych ataków nad górnym Serebem na północ od tarnopolskiej kolei koło Perepelnik,

przyszło do kilku bezskutecznych ataków na grupę wojsk generała v. Eben. Na Wołyniu w godzinach przedpołudniowych w dalszym ciągu trwał ogień huraganowy, rozpoczęty dnia poprzedniego. O godz. 1 po południu w odcinku Pustomyty-Zaturze na wschód od linii Szelwów - Swiniuchy ruszyły z okopów rosyjskich gęste masy do ataku. Na froncie około 20 klm. użyto do akcji kilku korpusów, w tem całą gwardyę. W gęstych szeregach zrywali się Rosjanie sześciokrotnie do ataku. Atoli artyleria wojsk sprzymierzonych, dobrze „wstrzelana” w pozycje, zmiała całe kolumny swymi pociskami. Prawie wszędzie atak załamał się już w ogniu pierwszej linii; tylko w dwóch odcinkach dla przywrócenia dawnej sytuacji musiały współdziałać rezerwy. Wieczorem mimo ogromnych ofiar rosyjskich front wojsk austro-węgierskich i niemieckich pozostał niezmieniony.

Najważniejsze walki odbędą się na terytorium serbskiem.

Pisma angielskie przynoszą wiadomość zgrabnie zredagowaną i skwapliwie przez prasę francuską podchwytywaną, że cofanie się wojsk rosyjsko-rumuńskich w Dobrudży miało na celu odciągnięcie sił bułgarskich od frontu salonicckiego jak najdalej i zaangażowanie ich w pobliżu silniejszych linii obronnych tak, aby nie były w stanie przerzucić swych sił na inne fronty. Dopiero teraz rozpocznie się na dobre akcja generała Sarraila, który będzie miał łatwiejsze zadanie przy staczaniu najważniejszych walk, na razie na terytorium serbskiem, następnie na ziemi bułgarskiej.

Na wszystkich frontach.

Z Berlina donoszą do „Schles. Ztg.” na dniu 20 września: Na zachodzie osłabła wczoraj akcja wojenna z powodu złej pogody; piechota nigdzie prawie nie była czynną. Na wschodzie próbowali Rosjanie przedwczoraj nowych gwałtownych ataków na zachód od Łucka, które im jednakże tylko straty przyniosły w zysku. Liczba ich poległych wynosi — średnio licząc — około 12 000. Dlatego też wczoraj nie chciały wojska rosyjskie wyjść z rowów,

ani pod groźbą własnej artylerji. W jednym miejscu wtargnęli ostatniej nocy w naszą pierwszą linię, zostali jednak natychmiast stamtąd wyrzuceni. W Karpatach toczą się walki gwałtowne. W Siedmiogrodzie posuwają się wojska niemiecko-austriackie z powodzeniem naprzód koło przełęczy Czurduk. W Dobrudży cofa się nieprzyjaciół ku rozbudowanym pozycjom, przylegającym do starożytnego, przez Rzymian jeszcze wzniesionego wału Trajana i do linii Tuzla-Cobadinu — Rasowa. Walki jeszcze się toczą. W Macedonii toczą się walki gwałtowne w okolicy Floriny. Ataki nieprzyjacielskie zostały naogół odparte. Na wschód od Floriny podjęli Bułgarzy atak i odrzucili wstecz nieprzyjaciela. Dalej toczą się walki zażarte koło Kajmakcalam, o 13 klm. na północ od jeziora Ostrowskiego. Na zachód i północ-zachód od tego jeziora ruszyły przed kilku dniami do walki przemożne siły nie tylko serbskie, ale także rosyjskie i inne, przed którymi Bułgarzy musieli cofnąć się nieco.

Następca tronu serbskiego na placu boju

Następca tronu serbskiego przybył na plac boju wojsk serbskich w nocy z środy na czwartek i dokonał przeglądu wojsk, stojących w pierwszej linii bojowej. Zaraz po przeglądzie wojsk obradował książę ze swymi generałami.

Szczegóły o zajęciu Kawalli.

W prasie zagranicznej pojawiają się szczegóły o zajęciu Kawalli przez wojska bułgarskie. Wyższy oficer bułgarski, który na czele 30 żołnierzy wjechał do miasta, stanął przed pełniącym służbę fortelną oficerem greckim i oświadczył mu, że Kawalla zostaje w imieniu cara bułgarskiego zajęta. Akt odnośny został podpisany przez oficera greckiego i oficera bułgarskiego. Konsul angielski Knox pozostał w mieście aż do ostatniej chwili, aby czuwać nad wyjazdem ludności angielskiej i francuskiej w kierunku Thasos.

Wzmocnienie frontu.

Rozmaite pisma donoszą z Sofii, że w ostatnich walkach w Dobrudży brały udział świeże rumuńskie wojska posiłkowe. Prawdopodobnie są to sprowadzone z Siedmiogrodu dywizje, które wzięto dla wzmocnienia wojsk pobitych.

Legiony polskie korpusem pomocniczym.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą: Na wniosek naczelnej komendy armii Jego c. i k. Apostolska Mość raczył zezwolić, by Legiony polskie miały nazwę „Polskiego korpusu pomocniczego” i odpowiednio zostały rozszerzone, dalej, by przydzieleni do Legionów c. i k. oficerowie nosili mundur Legionów, i by pułki Legionów polskich otrzymały narodowe chorągwie pułkowe.

Jaka jest sytuacja pod Salonikami.

Do pism włoskich, angielskich i francuskich donoszą z Salonik urzędowo co następuje: Ofensywa sprzymierzonych armii przeciwko wojskom nieprzyjacielskim obejmuje coraz to nowsze odcinki. Obecnie rozciągają się operacje wojenne od wschodniej części jeziora doirańskiego aż do południowego wschodu jeziora Ostrowskiego. U stóp gór Beles zaangażowani są Włosi, walczący pod Butkowo - Dżuma, nad drogą kolejową pomiędzy Salonikami a Seres, o 25 kilometrów na wschód od Demir Hissar, w pobliżu małego jeziora pod Butkowo - Dżuma. W środkowej części wrą walki artylerji niedaleko ujścia Wardaru pomiędzy Macukowem a Majadagiem. Dalej na wschód u stóp gór pod Kovilem i na północ od jeziora Ostrowskiego ścierają się w zaciętych bojach Serbowie z Bułgarami. Na południe-wschód walczą wojska francuskie przeciwko pozycjom bułgarskim, zajęтым w pobliżu Floriny. Nieco dalej stoją wojska angielskie i rosyjskie oraz części wojska portugalskiego. Dotychczas nie wiadomo jeszcze w którym kierunku zamierza Sarrail uderzyć, na razie pragnie on przytrzymać wszystkie siły nieprzyjacielskie na uwiezi. Najważniejsze i najciekawsze walki wywiążą się zapewne dopiero za kilka dni, gdy wojskom serbskim uda się jeszcze dalej wyprzeć, stawiających zacięty opór Bułgarów.

Bitwa nad Sommą.

Z Genewy donoszą: Sprawozdania, nadsyłane z frontu do gazet francuskich, opisują ubiegłą niedzielę jako jeden z najkrwawszych dni w całej bitwie nad Sommą. Uznają one bez zastrzeżeń a nawet z podziwem, ową pogardę śmierci, jaką okazują obrońcy niemieccy. O godzinie 2 minut 30 po południu wyszły wojska francuskie ze swych rowów i na froncie około 12 klm. długim ruszyły przeciw pozycjom niemieckim między Berny i Vermandovillers. Mimo gwałtownego poprzedniego przygotowania artylerji, napotkały szturmujące wojska francuskie na najgwałtowniejszy opór w rowach niemieckich, niekiedy do 10 metrów głębokich. W niektórych miejscach wywiązały się zażarte walki pierś o pierś. Każdej linii rowów broniono z wściekłością. Nieprzyjaciół — tak pisze jeden ze sprawozdawców — bronił się rozpaczliwie.

Wielka narada wojenna w Londynie.

W Londynie zebrała się na posiedzenia tajnej wielkiej rady wojennej. W obradach uczestniczą ministrowie wojny, minister amunicji, lord Grey, generał William Robertson, oraz admirałowie Jackson i Oliver. Po rozważeniu najważniejszych kwestii, związanych z wypadkami wojny, przywołano do obrad też kilku członków obu Izby angielskich.

Sprawozdanie bułgarskie.

(włb.) Z 19 września: Ożywione walki około Floriny trwają dalej. Wszelkie próby nieprzyjaciela zdobycia góry Kajmaksalan rozbiły się wskutek naszych silnych kontrataków. W nizinie Moglenicy i po obu stronach Wardaru stały ognie artylerii. Na wzgórzach Belasica Planina nasze patroli spędziły przeciwnika i zajęły wsie Sugowo, Mamica, Gorni i Dolni Poroj. W tych miejscowościach znaleziono wiele pozostawionego materiału. W Górnym Poroiu Włosi pozostawili 200 karabinów maszynowych. Na froncie Strumy i na wybrzeżu morza Egejskiego nie ważniejszych.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój. Wielka bitwa na linii wsi Moralni, Monuk, Arabodsi, Kokardza, Cohadini i Tuslu rozwija się dla nas pomyślnie. Nad wybrzeżem morza Czarnego spokój.

Sprawozdanie rosyjskie.

(włb.) Z 19 września. Front zachodni: W okolicy Włodzimierza Wołyńskiego koło Dubna zaatakował nieprzyjaciela jedną z naszych wysuniętych komend. Atak ten odparliśmy karabinami maszynowymi. Dziesięciu pozostałych strzelców tejże komendy podjęło pod ciężkimi katuszami kontratak na Niemców, część ich zabiła bagnietami, wzięli jeńców a resztę rozproszyli. Ratuszny został ciężko ranny. W okolicy na zachód od Brodów oddziały wywiadowcze strzelców zaatakowały nocą bez strzału jedną niemiecką forpocztę, 20 ludzi ubili bagnietami a oficera i 12 żołnierzy wzięli w jeństwo. W pobliżu Narajówki toczą się w dalszym ciągu żałosne walki. Wszystkie ataki nieprzyjaciela odparliśmy z wielkimi dlań stratami. W Karpatach zajęliśmy szereg wzgórz w okolicy Szybeny, o 10,5 km. na południe-zachód od Zabia i koło góry Pniewie, o 30 km. na północ-wschód od Capula. Góry okryte są mgłą. Śnieg pada.

Front kaukaski. Nasze wysunięte naprzód oddziały zajęły po walce z Turkami punkt jeden w pobliżu mostu nad Falganczay (?) niedaleko Kuridżanu (?), na północ od Hamadanu.

Sprawozdanie rumuńskie.

(włb.) Z 19 września: Front północny i północno-zachodni: Na całym froncie walki mało znaczące z wyjątkiem w dolinie Strein, gdzie nieprzyjaciela zaatakował nas silnymi orzeczającymi i zmusił do cofnięcia się nieznacznie.

Front południowy: Wzdłuż Dunaju ogień karabinowy. W Dobrudży zaatakował nieprzyjaciela w nocy na 18 września dwukrotnie w kierunku Emigea, został jednakże odrzucony. Walka trwa.

Sprawozdanie francuskie.

(włb.) Z 18 września wieczorem: Na północ od Sommy gwałtownie wykonany atak oddał w ręce nasze punkt węzłowy nieprzyjacielskich rowów strzeleckich mniej więcej na 200 metrów na południe od Combles; ujęliśmy tam około 50 jeńców, między nimi 2 oficerów. W odcinkach nad drogą z Bethune walka działowa w dalszym ciągu gwałtowna. Na południe od Sommy toczyła się w dalszym ciągu zacięta walka w Denicourt; piechota nasza, zając się wieś i wzięwszy do niewoli ostatnich jej obrońców, posunęła swe strzaże przednie o mniej więcej 1 km. ku Ablaincourt. Równoczesne czynności bojowe doprowadziły do zajęcia rowu na zachód od Norgny, do odparcia nieprzyjaciela z trzech małych lasów na południe-wschód od Denicourt i do zajęcia kilku rowów na południe-zachód stąd; liczba nierannych jeńców, ujętych 17 i 18 września w tym odcinku, przekracza obecnie 1600, między nimi 25 oficerów. W Szampanii dość ożywiona czynność obu artylerii w okolicy na zachód od drogi Souain-Somme-Py. Na lewym brzegu Mozy zajęliśmy niemiecki rów strzelecki na południowych stokach „Martwego Człowieka”. Kilku jeńców pozostało w rękach naszych. Na reszcie frontu dzień był spokojny.

Z 19 września po południu: Na froncie Sommy przeskakiwała niepogoda w operacjach. W ciągu nocy poczyniliśmy pewne postępy na wschód od Berny i ujęliśmy jeńców. W Szampanii wzmożła się kanonada niemiecka na pozycje nasze na wschód i zachód od drogi: Souain-Sommy-Py. Późnym wieczorem nastąpiło kilka niemieckich prób ataków, szczególnie w odcinku rosyjskim, gdzie podjęto pięć ataków jeden po drugim. Wszędzie wstrzymał ogień dział i karabinów maszynowych szturmujących, zadając im ciężkie straty. Kilku jeńców pozostało w rękach naszych. Na lewym brzegu Mozy rozbił się zupełnie niespodziewany atak niemiecki na zdobyte przez nas wczoraj rowy strzeleckie na południowych stokach „Martwego Człowieka”. Na zachód od Pont à Mousson rozproszono ogniem karabinowym oddział niemiecki, usiłujący zbliżyć się do pozycji naszych pod Fleury.

Z 19 września wieczorem: Niepogoda przeszkadzała w aktywności na całym prawie froncie. Nic nowego poza znaczną czynnością artylerii po obu brzegach Sommy, na prawym brzegu Mozy, w odcinku Fleury, Vaux i lasu Chantre.

Sprawozdanie armii wschodniej. Z 18 września: Od Strumy aż do Wardaru nie ważnego oprócz dość ożywionej walki działowej w rozmaitych miejscach frontu, na wschód od Czerny wojska serbskie, które dotarły do stóp góry Vetrenik, odparły gwałtowne ataki Bułgarów, których wzięto w ogień dział i karabinów maszynowych. Wojska nieprzyjacielskie poniosły silne straty. Dalej na zachód oddziały serbskie, które mimo trudności terenowych posuwały się w dalszym ciągu, w jednym zapędzie wzięły silnie rozbudowaną i licznymi zasiekami drutowymi ubezpieczoną pierwszą linię bułgarską na grzbiecie Kajmaksalanu; podjęty nocą nieprzyjacielski kontratak został całkowicie odparty. Na północ-zachód od jeziora ostrowskiego piechota serbska w dalszym ciągu przechodzi przez rzekę, podczas gdy artyleria energicznie obrabia pozycje bułgarskie na prawym brzegu. Na naszym lewym skrzydle wojska francuskie i rosyjskie wydały znacznym siłom bułgarskim na froncie Eosna-Florina bitwę; po zaciętej walce trwającej przez cały dzień 17 września i przez całą noc następną, wojska nasze mimo rozpaczliwego oporu Bułgarów, ponawiających bezustannie swe kontrataki i ataki konniczne, odniosły świetne zwycięstwo. Miasto Florina zostało o godzinie 10 przed południem przez Francuzów wzięte szturmem i znajduje się całkowicie w naszych rękach. Nieprzyjacieli cofa się w nieladzie na Monastyr.

Z 19 września: Na froncie Strumy nie się nie zmieniło. U stóp gór Beles Włosi stacjali z Bułgarami w okolicy Sbo-

roj ożywione walki. Na froncie serbskim gwałtowny ogień działowy po obu stronach. Dwa kontrataki bułgarskie odparte zostały serbskim ogniem działowym w odcinku pod Vetrenik. Na lewym skrzydle nie podejmował nieprzyjacieli żadnej kontrakcji w kierunku Floriny.

Sprawozdanie angielskie.

(włb.) Z 18 września: Na południe od Ancry poczyniliśmy dziś znowu ważne postępy. Silnie ufortyfikowane utwierdzenie niemieckie między lasem pod Barleux i Ginchy, nazwane „Czworobokiem”, które dotąd opierało się naszym zabiegom, wpadło w nasze ręce, co spowodowało, żeśmy linię naszą na froncie 1 mili posunęli o 1000 jardów. W tej nader udanej walce zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i ujęliśmy licznych jeńców. Kontratak nieprzyjacielski na północ od Flers odparto ze stratami i poczyniliśmy postępy. Wojska nieprzyjacielskie, które zgromadziły się do kontrataku w Lesbouais i Morvale, dostały się w ogień działowy i zostały rozproszone. Od 15 września zdobyto jeszcze w działach: 5 ciężkich haubic, 2 działa polowe, 3 ciężkie i 3 lekkie moździerze z rowów; dalej pewna liczba karabinów maszynowych, 10 oficerów niemieckich i 500 chłopów ujęto w ciągu ostatnich 24 godzin. Wczoraj panował znaczny ruch w powietrzu. Kilka nieprzyjacielskich aparatów zostało zmuszonych do lądowania; 4 z naszych latawców nie powróciły.

Z 19 września: Położenie ogólne jest niezmienione. Na południe od Ancry panuje znaczna czynność. Atak miejscowy na nasze rowy strzeleckie na wschód od Martinpuich został z łatwością odparty. Oddział nieprzyjacielski powstrzymano ogniem działowym pod Rensart. W sąsiedztwie wzgórza 60 ogień nasz wywołał eksplozję w nieprzyjacielskiej składnicy amunicji.

Sprawozdanie włoskie.

(włb.) Z 19 września: Wczoraj przeważała czynność artylerii. Nieprzyjacielska artyleria była bardzo czynną przeciw stanowiskom naszym na górze Zugna, w dolinie Lagarina i na wschód od rzeczki Maso. W dolinie sugańskiej nieprzyjacieli obficie posługiwali się gazami trującymi. Można było zauważyć ich działanie nieszkodliwe. Artyleria nasza ostrzeliwała pozycje nieprzyjacielskie na północ-wschód od góry Cauriol, w dolinie travenackiej i kilkakrotnie tor kolejowy w dolinie Drawy. Nieznaczna czynność piechoty na stokach Monte Zebio i w dolinie travenackiej. Na Karście odparliśmy w nocy z 17 na 18 b. m. gwałtowny atak nieprzyjacielski przeciw pozycjom zajmującym przez nas za dnia na wzgórzu 114 na północ-wschód od Montalconc. Na froncie Wippach do morza walka działowa. Latawiec nieprzyjacielski rzucał bomby na dolinę Vanoi w pobliżu lazaretu Czerwonego Krzyża, który miał wyraźne oznaki neutralności. Ofiar nie ma.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Niedorośli a palenie tytoniu.** Na jednym z posiedzeń Towarzystwa nauczycielskiego w Poznaniu omawiano obszerniej objawy zddiczenia młodzieży i referent proponował wystąpienie do generalnej zastępczej komendy V. korpusu wniosku o wydanie zakazu sprzedawania młodocianym osobom napojów alkoholicznych i papierosów. Zebranie zgodziło się na propozycję i zarząd Towarzystwa wysłał petycję w myśl projektodawcy. W tych dniach nadeszła z biura komendy odmowna odpowiedź. „Pos. Lehrertztg.” pisze z tego powodu w nrze 36. co następuje: Nadużycia w używaniu tytoniu przez młodocianych spowodowały większą część generalnych komend do energicznego wystąpienia przeciw tej wadzie. Prasa donosiła później o dobrych skutkach tych zarządzeń z rozmaitych miejscowości. Natomiast w Poznaniu i na prowincji szerzy się ta plaga dalej. Wniosek tutejszego Towarzystwa nauczycielskiego o wydanie ostrzejszych zarządzeń doznał odmowy.

— **Handel kartoflami do sadzenia.** Rada Związku wydała rozporządzenie, przepisujące, że wywóz kartofli do sadzenia zależny jest od zezwolenia związku komunalnego, z którego kartofle mają być wywiezione. Wywóz kartofli do sadzenia bez zezwolenia związku komunalnego podlega karze. Przepisy o cenach najwyższych na kartofle, wydane pod dniem 13 lipca 1916, zostały na kartofle do sadzenia na czas do 15 maja 1917 roku zniesione.

Bytom. (Dostawy zboża.) Według dawniejszych obwieszczeń, wyznaczono 1 mk. premii na centnarze zboża, które odstawały gospodarze związkowi komunalnemu na ręce Adolfa Beckera w Bytomiu. Obecnie ogłasza magistrat, że premia ta będzie wypłacana tylko od zboża odstawnego do 30 września. Za później odstawnego zboże płać się będzie 10,75 mk. za centnar.

Gliwice. (Kobiecierz-oszust.) Pospolita Karol Gasch z Gliwic przebywał jakiś czas w przytulisku dla kalek w Bytomiu na kuracji, w czasie której nawiązywał znajomości z dziewczętami. W wycieczkach swych dotarł także do Król. Huty, gdzie poznał dziewczynę R. K. przy ul. Girnda mieszkającą. Dziewczynę tej przyrzekł Gasch małżeństwo. Wesele, którego dzień już był wyznaczony, miało się odbyć w mieszkaniu rodziców dziewczyny, którzy też przygotowali potrzebna wyprawę. Przyszłych swych teściów nabrał Gasch na większe pożyczki. W dzień ślubu daremnie oczekiwała pani młoda swego „narzeczonego”: Gasch nieprzybył wcale, lecz nazajutrz przybyła Gaschowa, żona oszusta, do narzeczonej. Okazało się, że Gasch jest od kilkunastu lat żonatym i ojcem 11 dzieci.

Król. Huta. (Zmniejszona porcja mięsa.) Tygodniowa porcja mięsa lub słoniny na osobę została obecnie zmniejszona. Wynosi ona 86 gramów, jeśli mięso jest bez kości, 100 gramów, jeśli mięso jest z kością.

Giszowiec. Pożar zniszczył dom robotniczy, należący do spadkobierców Gieschego w pobliżu szyni Agaty. Robotnicy Szary i Wojcik postradali meble i wogóle wszystko co posiadali. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Żory. (Nieszczęście.) Na ulicy Dworcowej jechał jakiś woźnica z okolicy i odpędzał batement ujadającego na wóz psa, nie zważając na konie. Tymczasem najechały konie na 2½ letniego chłopaka, syna zarządcy cegielni Pawlika, wskutek czego małe odniósł tak ciężkie okaleczenia, że w przeciągu półtorej godziny zmarł.

Miasteczko w Tarnogór. Listo wy Jarzombek odpowiadał przed sądem przysięgłych za zbrodnię popełnioną w urzędzie. Jarzombek wystąpił do swej ciotki w Rozbarku przekazem pocztowym 1 mk. W stosownej chwili dopisał na przekazie 95 mk., tak że przekaz opiewał na 195 mk. Ciotka jego odebrała pieniądze i wysłała 170 mk. do ojca oskarżonego, zatrzymując dla siebie 25 mk. Oskarżony przyznał się do winy. Sąd skazał go na rok więzienia.

Kielcz. (Napad rabusiów.) I do naszej spokojnej wioski przedostał się bandytyzm, i u nas, chociaż nie mieliśmy tu tak zw. „bukuśców” pojawiają się nie tylko kradzieże, ale i napady rabunkowe. Onegdajszej nocy usiłowało czterech mężczyzn, uzbrojonych w drzewce włamać się do mieszkania gospodarza Bieńka. Na szczęście udało się gospodarzowi, który uzbroił się w siekiere, rabusiów odeprzeć. Opryszków, którzy zbiegli, nie mogąc wykonać swego zamiaru, poznano. Są nimi Ludwik i Józef Jackowie, August Kieryś i Paweł Gabryś, liczący od 17 do 25 lat życia. Rabusie usiłowali Bieńkowi oczy zasypać piaskiem, co im się jednak nie udało. Bieniek sprzedał w tych dniach dużego wieprza i rabusiom chodziło widocznie o pieniądze za niego. W wiosce naszej zorganizowała się widocznie szajka złoczyńców, gdyż przed kilku dniami obalili gospodarzowi Pasięce płot murywany i zniszczyli w ogrodzie jarzynę.

Ujazd (w now. strzeleckim.) (Napad rabunkowy.) Kilku włamywaczy zaczęło jednej z ostatnich nocy dobijać się do mieszkania wdowy Goleń. Znajdujący się właśnie na urlopie syn, który jest podoficerem, wziął swoją szablę i wypędził opryszków, którzy uciekając, strzelali do niego. Jeden strzał zranił Goleń w ramię dość niebezpiecznie.

Jeleniagóra. (Okradaczka paczek.) W Jeleniogórze na Śląsku zatrudniona była na poczcie jako posługaczka wdowa Glatz, u której podczas zarządzanej w domu rewizji znaleziono dużo paczek dla żołnierzy. Samych próżnych puszek od konserw mięsnych znaleziono około 200. Glatzową skazano na rok więzienia.

NADEŚLANO.

Hajduki. Małżonkowie Wojciech Juraszek i żona jego rodz. Polaczek obchodzą w czwartek 21 b. m. jubileusz srebrnego wesela. Krewni i znajomi życzą Szan. Jubilatowi wszelkiej pomyślności i długiego życia i zdrowia. (Również i agentka Szatkowa.

Codziennie wzrastająca sprzedaż.
Garso's dobrego wolnego od tłuszczu, miękiego białego Salmiak-

mydła

zastępstwo

Marka „LIX”

Olśniewające, szumujące, ładnie pachnące, oszczędne. Czyści bardzo ładnie. Żadna gлина, żadna ziemia! Skórowe dobre do bielizny, kuchni, srebra, gwarantowane że nie szkodzi. Wolno sprzedawać bez karty na mydła. Prosimy natychmiast zamówić i ogłoszenie zachować. Ctr. 56 m. 1/2, ltr. 30 mk. 10 funt. mk. 6.90 za zalozkę. Największe poczt. Rab. Jedynie tylko u

J. Garso Berlin W. 30/159 Prosimy wyraźnie pisać: Nazwisko, pocztę, stację kolejową prowincję, powiat

Lampy karbidowe

w dobrym wykonaniu, jasno palące, wolne od zapachu i niebezpieczeństwa. Wysyła za zalozką po mk. 2.25 za sztukę **H. Herzberg, Zaborze**

Egzystenoya dla inwalidów

wojskowych!

Sprzedam moją dobrze

zaprowa-

dzoną **ksiegarnię**

pod korzyst. warunkami.

J. Musiol, Elchenau,

Kattowitzerstrasse 10.

Poszukuję od zaraz

parobka

(pacholka) obeznanego

dobrze z uprawą roli

za dobrą płacą.

Jan Drzazga,

Wielka Paczyna (Gross-

Patschin) obok kościoła.

Robotników

do rżnięcia drzewa (Gat-

terschneid-r) przy wyso-

kim zarobku i stałej pra-

cy poszukuje od zaraz

Dampfsäge- und Hobelwerk

Neuberun O.-S.